

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/dzieci/97992,Placowka-dla-Dzieci-Ulicy.html>



Dziewczynka na lwowskim podwórku, 1931 r. Fot. NAC

ARTYKUŁ

Placówka dla Dzieci Ulicy

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: ANNA CZOCHER 24.08.2022

W sytuacji wojennego i okupacyjnego zagrożenia szczególne niebezpieczeństwo czyha na dzieci. Wojna odbiera im prawo do dzieciństwa, destrukcyjnie wpływa na ich kondycję - fizyczną, psychiczną, moralną, społeczną.

II wojna światowa oraz okupacja ziem polskich charakteryzowała się niewyobrażalnymi dotąd rozmiarami okrucieństwa, którego doświadczały także dzieci. Dzielili los dorosłych np. wraz z nimi były przesiedlane, ginęły podczas działań zbrojnych i w wyniku represji stosowanych przez okupanta, były świadkami śmierci, aresztowań, znęcania się, dotykały je skutki okupacyjnej biedy: niedożywienie, choroby, brak podstawowych środków do życia itd. Ale jednocześnie ich doświadczenia wojny i okupacji bezpośrednio wiązały się z byciem dzieckiem np. traciły opiekunów (w sposób szczególnie odczuły to dzieci, których rodzice lub jedno z rodziców zostali aresztowani, zabici oraz dzieci zagubione w czasie przesiedleń lub akcji represyjnych), pozbawione były możliwości normalnego rozwoju i w większym stopniu narażone na destrukcyjny i demoralizujący wpływ uwarunkowań okupacyjnych.

Na ratunek najmłodszym

Świadczenie pomocy dzieciom znalazło się wśród priorytetów działania Rady Głównej Opiekuńczej (RGO) - oficjalnie działającej na terenie Generalnego Gubernatorstwa (GG) instytucji pomocowej. Miało to odzwierciedlenie już na poziomie struktury organizacyjnej. Na przykład w ramach Polskiego Komitetu Opiekuńczego Kraków-miasto (PolKO Kraków-miasto) wydzielono dwa działy zajmujące się wyłącznie nimi: Dział pracy: Opieka nad Dziećmi i Młodzieżą oraz Dział pracy: Ochronki, który przejął przedwojenne przedszkola i ochronki prowadzone przez instytucje zakonne i świeckie.

Pod koniec 1944 r. w związku z popowstańczym napływem warszawiaków, także tych najmłodszych, powstał dodatkowo Referat Dziecięcy. Niemniej także wśród podopiecznych innych działów (np. niosących pomoc więźniom i ich rodzinom, pomoc uchodźcom) wyróżniano dzieci, a niektóre formy wsparcia były skierowane specjalnie do nich.



**Uchodźcy na ulicy w Warszawie,
wrzesień 1939 r. Fot. z zasobu
AIPN**

Według zestawień sporządzonych przez Bogdana Krolla kwartalnie RGO udzielała pomocy średnio około 350 tys. dzieci w skali całego GG. Ogółem dzieci do 15. roku życia stanowiły ponad 40% podopiecznych Rady. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że pomoc świadczona dzieciom przez RGO obejmowała jedynie część potrzebujących, nie była i nie mogła być w warunkach okupacyjnych wystarczająca.

Pozbawione opieki dzieci, obdarte, często bose stanowiły stały składnik scenerii ulic polskich miast podczas okupacji. Trudniły się handlem, żebractwem, zdarzało się, że dokonywały drobnych kradzieży lub po prostu wałęsały się po mieście. Pozostawione same sobie szybko nabywały niepożądane nawyki (włóczęgostwo, wulgarny język, aroganckie zachowanie).

Pomoc dzieciom przybierała rozmaite formy – od najpowszechniejszej czyli dożywiania po umieszczanie w specjalnych zakładach świadczących całościową opiekę. Z myślą o dzieciach pozbawionych opieki rodzicielskiej tworzono także placówki opieki częściowej. Obok dożywiania celem ich działania była praca wychowawcza, walka z demoralizacją i wspieranie procesu edukacyjnego.

„... a chłopiec tylko pragnął przygód i zmian”

Właśnie taką rolę pełniła funkcjonująca w Krakowie od 13 listopada 1941 r. Placówka dla Dzieci Ulicy. Działała w ramach sekcji Opieka nad Dziećmi i Młodzieżą PolKO Kraków-miasto. Placówka początkowo mieściła się pod adresem ul. Jabłonowskich 3 skąd została wyrugowana przez władze okupacyjne. Od kwietnia 1943 r. funkcjonowała w lokalu przy ul. Bożego Ciała 26. Prowadziła ją grupa kobiet pod kierownictwem Ireny Michoń. W miarę rozwoju, miesięcznie udzielała pomocy około 150 do 200 chłopcom w wieku od 7 do 15 lat. W sprawozdaniu z początków działania Placówki możemy przeczytać:

„Zadaniem jej jest walka z włóczęgostwem i żebractwem nieletnich na ulicach miasta Krakowa oraz otoczenie ich opieką moralną i materialną. [...] Codziennie od godziny 12-tej do 15-tej wydaje się gorącą zupę dla biednych chłopców zbieranych wprost z ulicy. Nadto dążeniem Placówki jest skierowanie tych włóczęgów do stałej pracy i umieszczenie dzieci młodszych w odpowiednich zakładach”.

Pracy istotnie było bardzo dużo. Pracownicy placówki, obok dożywiania i rozdawania niewielkich ilości odzieży, czyniły starania, by podopieczni uczęszczali do szkoły. O części z nich sprawozdawano:

„odbywać się zaczęły systematyczne lekcje z chłopcami mającymi ponad 10 lat, a będącymi kompletnymi analfabetami”. „Chłopcy ci gdyby nie Placówka do szkoły w ogóle by nie chodzili, gdyż dom zupełnie o to nie stara się”.

Na tym nie kończono troski o edukację:

„Po powrocie ze szkoły chłopcy klasami zasiadają do odrabiania lekcji. [...] W międzyczasie grupkami odbywa się głośne czytanie książek, które zarazem stanowi przygotowanie do mającego się odbyć konkursu czytania. [...] prowadzone są śpiewy chóralne religijne i świeckie [...] rozpoczęto próby teatru kukiełek”.

Na przedstawienia przychodziły dzieci spoza Placówki, co z pewnością nobilitowało młodych aktorów. Panie prowadzące świetlicę dokładały starań, aby dzieciom dać choć namiastkę dzieciństwa. Dla chłopców zakupiono kilka gier towarzyskich oraz organizowano wycieczki turystyczne. W miarę możliwości dbano także o zdrowie podopiecznych. Na przykład w marcu 1943 r.

„udzielono pomocy lekarskiej chłopcu, który wypadł z tramwaju [...] Umieszczono jednego chłopca w szpitalu św. Łazarza, przy czym codziennie ktoś z Placówki odwiedza go i zanosí posiłek. W ciągu miesiąca chłopcy bardziej anemiczni otrzymywali przed spożyciem zupy łyżkę tranu”.



Dzieci na miejscu egzekucji osób

**rozstrzelanych w Tomaszowie
Mazowieckim przy ulicy
Browarnej, listopad 1943 r. Fot. z
zasobu AIPN**

Ważną częścią pracy wychowawczej był rozwój religijny, który stanowił podstawę wpajanych wartości etycznych. Opiekę duszpasterską sprawował ks. Romuald Moskała. Chłopcy co niedzielę uczestniczyli w odprawianej dla nich Mszy św. w kościele św. Wojciech na krakowskim rynku. Aby walka z demoralizacją przyniosła wymierne efekty dla starszych chłopców szukano miejsc, gdzie mogliby uczyć się zawodu oraz przyzwyczajano ich do pracy. W sprawozdaniu za sierpień 1944 r. czytamy:

„chłopcy uprzętałi podwórko Placówki z gruzów i kamieni [...] Pracowali przy tym z wielkim zapałem, a nawet umiejętnością”.

Podobnie jak inne działania RGO, tak i prowadzenie Placówki dla Dzieci Ulicy napotykało na rozliczne trudności. Jedną z najistotniejszych było utrata pierwotnego lokalu i konieczność urządzenia się w nowym miejscu. W sprawozdaniu ze stycznia 1943 r. czytamy:

„Cały wysiłek zarządu jest obecnie skierowany na jak najszybsze urządzenie przyznanego lokalu [...] jest bowiem ogromny nawał pracy do wykonania, a która obecnie leży odłogiem z powodu braku odpowiednich warunków [...] wpływ nasz na chłopców z powodu ograniczonego czasu zetknięcia się z nimi zmałał zastraszająco, tak że w wielu wypadkach chłopcy ulegają znowu wpływowi ulicy i otoczenia [...] praca nasza bez świetlicy jest nie do pomyślenia”.



**Dzieci bawiące się na ruinach w
Warszawie, wrzesień 1939 r. Fot.
z zasobu AIPN**

Podczas remontu nowej siedziby pracownice placówki mogły liczyć na wsparcie krakowskich rzemieślników i przedsiębiorców. Nieodpłatnie wykonali m.in. podłogi, instalację elektryczną, roboty ślusarskie, podarowali meble. Natomiast

„porządki (wywiezienie rumowiska, szorowanie okien, drzwi, podłóg) przeprowadzały same panie [z] Placówki razem z chłopcami”.

Placówka zdobywała uznanie w środowisku krakowskim. Otrzymywała dary żywnościowe, szczególnie hojne w okresach przedświątecznych oraz pomoc medyczną. W czerwcu 1943 r. sprawozdawano:

„Stroną zdrowotną chłopców zainteresował się świat lekarski, a mianowicie prymariusz szpitala neurologicznego dr Horodyński [...] obiecał przeprowadzić pogadanki, a przytem badanie umysłowości oraz stanu nerwowego chłopców”.

Kierowniczką Placówki oceniała efekty pracy wychowawczej pozytywnie, widząc, że podopieczni chętnie przychodzą i angażują się w prowadzone zajęcia. Miała jednak świadomość, że wysiłki resocjalizacyjne muszą być długotrwałe. Znamienna jest jej opinia wyrażona po uroczystości otwarcia i poświęcenia nowego lokalu w kwietniu 1943 r., w której uczestniczyli m.in. przewodniczący PolKO Kraków-miasto prof. Ludwik Piotrowicz i metropolita krakowski Adam Stefan Sapieha:

„Chłopcy na co tylko zdobyć się mogli wedle swoich możliwości zachowywali się bardzo spokojnie”.

Wcześniej 15 chłopców w ramach kary za niewłaściwe zachowanie się wykluczono z udziału w uroczystości.

Podsumowując działalność Placówki dla Dzieci Ulicy wypada zaznaczyć, że również na terenie Generalnego Gubernatorstwa ówczesne dziecięce problemy nie dotyczy wyłącznie spraw związanych z wojną. Jako przykład, a zarazem puenta niech posłuży opis zdarzenia zamieszonego w sprawozdaniu za wrzesień 1944 r.:

„W połowie miesiąca zjawił się u nas chłopak 11 lat, który twierdził, że rodzice jego dawno umarli i prosi o umieszczenie w zakładzie. Placówka mając doświadczenie na podobnych przybyszach wszczęła poszukiwanie jego rodziców przez policję. Okazało się, że rodzice żyją i są nawet dobrze sytuowani, a chłopiec tylko pragnął przygód i zmian”.

COFNIJ SIĘ